Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 29

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Ansgarego b. w., Andrzeja. Niedziela: Starozapustna. Agaty p. m.

CHOJNICE, niedziela, dnia 5. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.43 zachód 16 45. Księżyca wschód 14.36 zach. 6.57.

Niesamowity przekładaniec.

Prezes Związku ziemian, p. Jan Stecki, ogłosił w pismach wyjaśnienie motywów, skłaniających go i jego zwolenników do przystąpienia do „Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem". Swoje stanowisko streszcza w ten sposób: „O żadnym pakcie mowy być nie może, uważamy te listy tylko za formę pewnego plebiscytu urządzonego na rzecz wypowiedzenia się za lub przeciw współpracy z rządem, głównie nad reformą ustroju. Pozatem jest to najrealniejszy sposób zapewnienia interesom gospodarczym kraju odpowiedniej reprezentacji parlamentarnej, której nasza nieszczęsna ordynacja wyborcza je pozbawia. Jest to więc rodzaj plajtywu. Z chwilą, gdy niefortunna nasza konstytucja ulegnie pożądanej naprawie, a ordynacja wyborcza dostosowana będzie do realnych warunków społecznych oraz potrzeb gospodarczych i kulturalnych w Polsce, niesamowite przekładańce w rodzaju listy Nr. 1 stracą swoją rację bytu".

Pan prezes Stecki popełnia niesprawiedliwość, nazywając listę, którą popiera i w której układaniu bierze udział, „niesamowitym przekładańcem". Bo jeżeli współpraca ziemiaństwa na tej liście ma doprowadzić do naprawy naszego ustroju, jeżeli dzięki niej dojdzie do zmiany naszej ordynacji wyborczej w duchu zachowawczym i uwzględnienia interesów „gospodarczych", to ten blok z jego punktu widzenia miałby rację bytu, byłby blokiem opartym na określonym programie naprawy Konstytucji. Pan prezes Stecki spodziewa się, że to nastąpi i dlatego zgodził się na współdziałanie z blokiem Nr. 1. Odzywa się więc do ziemiaństwa: popierajcie Blok Bezpartyjny, bo wtedy i konstytucja i ordynacja wyborcza będzie zmieniona. Jest to zobowiązanie, które p. Stecki zaciąga w stosunku do sfer, przez siebie reprezentowanych.

Twierdzi on, między innemi, że listy Nr. 1 są rodzajem plebiscytu, urządzonego za lub przeciw współpracy z rządem, „głównie nad reformą ustroju". Każdy plebiscyt miał dotychczas tę właściwość, że głosujący mieli przed sobą wyraźne pytania, na które dawali odpowiedź. Jeżeli odbywa się plebiscyt w sprawie reformy ustroju, to wszyscy pragną gorąco usłyszeć, jakie jest w tej sprawie stanowisko rządu, jaki jest jego program naprawy naszego ustroju. Jeżeli to żądanie wyda się komuś zbyt śmiałe, to przynajmniej chcielibyśmy wiedzieć, jakie jest w tej sprawie stanowisko „Bezpartyjnego Bloku". Otóż jego odezwa daje wyraźną odpowiedź: wszelkie programy to „mierzwa słomy". Pod tą odezwą widnieją podpisy przyjaciół politycznych p. Steckiego. Równocześnie p. Stecki zapewnia, że mamy coś w rodzaju plebiscytu co do współpracy z rządem „głównie nad reformą ustroju". Nad jaką reformą? P. Stecki kładzie nacisk na gruntowną zmianę ordynacji wyborczej. Wystawia weksel, pod którym jest tylko jeden podpis; brakuje jednak najważniejszych żyrantów, brakuje zgody innych uczestników Bloku Nr. 1.

Co więcej, oni już, przynajmniej częściowo, wypowiedzieli swój pogląd na nasz ustrój. Organ Związek Naprawy Rzeczypospolitej ogłosił projekt zmiany konstytucji w tym kierunku, by Prezydent Rzeczypospolitej był wybierany przez całą ludność.

Ten pomysł, który zasady demokracji doprowadza do ostatnich granic, został z radością podjęty przez socjalistów i mniejszości narodowe, bo ich zdaniem władzę w Polsce oddaje na stałe w ręce lewicy. Chyba nie o tę naprawę nastroju chodzi ziemianom z pod znaku p. Steckiego? Inni zwolennicy bloku Nr. 1 wyraźnie podkreślają, że podstawy demokratycznego prawa wyborczego nie mogą ulec zmianie. Na czem więc p. Stecki opiera swoje nadzieje?

Liczy on na to, że dzięki współdziałaniu z tym blokiem uda się zapewnić „interesom gospodarczym" odpowiednią reprezentację. Jest to polityka istotnie bardzo realna, ale czy naprawdę zachowawcza? Przypuśćmy nawet, że połowa posłów, przeprowadzonych przez Blok będzie reprezentowała interesy zachowawcze, ich pogląd na zmianę konstytucji i zmianę ordynacji wyborczej, a druga połowa będzie zajmowała przeciwne stanowisko. Nadzieja ta jest bardzo optymistyczna, nie uprawnia do niej skład listy państwowej Nr. 1, ale przecież tak wytrawni i realni politycy konserwatywni nie zgodziliby się na zepchnięcie ich w spółce na plan dalszy.

A więc w tym wypadku rezultat byłby równy zeru, bo głosy zwolenników i przeciwników wzajemnie się zrównoważą. Czy dla tego wyniku warto jest dokonywać tak wielkiego zaparcia się siebie, ponieść tyle trudu i kosztu?

Pan Stecki nie ma racji wtedy, gdy budzi nadzieje na zmianę ustroju, na reformę ordynacji wyborczej, do czego nie prowadzi udział sfer zachowawczych na listach Nr. 1. Nadziejom tym brakuje zupełnie pozytywnych podstaw.

Ma rację jednak wtedy, gdy tę listę nazywa „niesamowitym przekładańcem". Zazwyczaj polityce nie określają w ten sposób swojego własnego dzieła, ale to tej sprawie nie wiele zaszkodzi; opinja o niej jest już ustalona także dzięki artykułowi p. Jana Steckiego z przed kilku tygodni, który podobne kombinacje zasadniczo odrzucał.

Jakkolwiek żyjemy w kraju, w którym „myśl nie trwa nawet godziny", to jednak nie o wszystkiem się u nas zapomina.

R. Rybarski.

Wojewoda Borkowski uważa stronnictwo katolicko-narodowe za tyle warte, co i komunistyczne!

Niesłychane oświadczenie wojewody Borkowskiego.

WARSZAWA. We wtorek odbyło się we Lwowie jeszcze jedno zebranie przedstawicieli polskich stronnictw celem podjęcia nowej próby w sprawie utworzenia jednolitego bloku polskich stronnictw na terenie Małopolski wschodniej. Na posiedzeniu tem wojewoda Borkowski złożył bardzo charakterystyczną enuncjację, mianowicie oświadczył, że nie może uznać bloku katolicko-narodowego, albowiem z równem powodzeniem musiałby uznać blok komunistów.

Echa rokowań polsko-niemieckich w Moskwie.

BERLIN. „Vossische Zeitung" w korespondencji z Moskwy twierdzi, że w tamtejszych kołach politycznych wywołują rokowania polsko - niemieckie duże zdenerwowanie. Przypuszcza się tam bowiem, że porozumienie między Polską a Niemcami może wywołać zmianę dotychczasowej polityki Niemiec wobec Rosji i może zagrażać dalszemu rozwojowi stosunków między Niemcami a Rosją. Przypuszczenia te potwierdziła ostatnia mowa Stresemanna w parlamencie, którą wyczuto, jako zapowiedź zmiany polityki w stosunku do Rosji

Plotki z powodu wyjazdu delegatów polskich.

MOSKWA. O wyjeździe z Moskwy polskich delegatów, p. p. Sokołowskiego i Hołówki w tutejszych kołach dyplomatycznych krążą dwie pogłoski. Według pierwszej wersji, pp. Sokołowski i Hołówko otrzymali z Warszawy telegraficzne zarządzenie natychmiastowego powrotu. Depesza spowodowana została, rzekomo, dwuznacznem zachowywaniem się rządu moskiewskiego w sprawie polsko - litewskiej. Według drugiej wersji rząd moskiewski zmienił zasady, na których prowadzone były dotychczas pertraktacje w sprawie handlowego traktatu polsko-sowieckiego. Uniemożliwiło to rozpoczęcie przez p. p. Sokołowskiego i Hołówki pertraktacji.

Spór kolejarzy gdańskich z Polską

przed trybunałem haskim.

GDAŃSK. Pisma tutejsze donoszą, że dnia 6 lutego rozpocznie się przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości w Hadze rozprawa w sprawie zapytania Rady Ligi Narodów, dotyczącego prawa kolejarzy gdańskich do wnoszenia przed sąd gdański skarg przeciwko polskiemu zarządowi kolejowemu. Przemówienia przedstawiciel Polski i Gdańska rozpoczną się 7 lutego. Polskę zastępuje w tej sprawie adwokat Limbourg. Gdańsk zaś — profesor prawa na uniwersytecie paryskim Gidel.

Prawdziwe oblicze Niemiec.

Nacjonaliści niemieccy dążą do utworzenia koalicji przeciwko mocarstwom locarneńskim.

BERLIN. Wobec oświadczenia posła nacjonalistycznego v. Freytag-Loringhofena, złożonego w imieniu największej i najbardziej wpływowej partji rządowej, że Niemcy powinny zerwać z polityką porozumienia z Francją i utworzyć koalicję przeciwko mocarstwom lokarneńskim, minister Stresemann musiał odpowiedzieć, aby zatuszować fatalne wrażenie, jakie wywołała ta mowa, przedstawiająca bez osłonek właściwe cele polityki niemieckiej.

Mowa Stresemanna była nad wyraz pacyfistyczna. Minister Stresemann w uroczystych słowach oświadczył, że życzy sobie pokoju nietylko na zachodzie, ale także na wschodzie Europy. Niemcom nie wolno myśleć o żadnej wojnie, ponieważ postawiłyby na kartę całą swoją egzystencję.

Pacyfizm Stresemanna, przeznaczony na użytek zagranicy, przeszedł wszelkie oczekiwania. Poparł go z trybuny parlamentarnej b. kanclerz Wirth, stwierdzając, że podporą obecnej polityki Stresemanna nie jest obecna koalicja rządowa, lecz większość stronnictw, znajdujących się w opozycji.

PARYŻ. W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że w najbliższym czasie Briand odpowie w senacie na ostatnie wynurzenia Stresemanna. Mowa jego ma być utrzymana w nadzwyczaj ogólnikowych zarysach. Francuski min. spraw zagranicznych chce podkreślić konieczność kontynuowania uczciwej polityki porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami.

Zdaje się, że na propozycję Stresemanna co do wcześniejszego opróżnienia Nadrenji wcale nie będzie odpowiadał.

Sztab niewidzialny.

Jak wiadomo, tegoroczne wybory we Francji odbędą się prawie jednocześnie z wyborami w Niemczech, co pozwoli zestawić nastroje, panujące w tych dwóch państwach. Ale i teraz, w okresie przedwyborczym, nastroje te są b. charakterystyczne i znamienne. Kto umie czytać między wierszami gazet i notować to, co przemilcza się w publicznej dyskusji — ten z łatwością wyczuje obecność niewidzialnych potęg, krzątających się za kulisami wielkiej polityki zupełnie tak samo, jak w r.1919, w czasie konferencji pokojowej w Paryżu.

I nic dziwnego: w 10 lat po zawarciu rozejmu rozegra się ostatnia faza wielkiej wojny. Objektem działań niewidzialnego sztabu głównego będzie naturalnie rewizja traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec i na niekorzyść Francji, a zwłaszcza Polski. Wolno nawet wnioskować, że w planie kampanji leży również Anglja; świadczy o tem złowróżbny cień „czarownika walijskiego" dzierżącego w dłoni mieszek, wypchany milionami f szt. niewiadomego pochodzenia. Pojawienie się na horyzoncie Lloyda George'a w rynsztunku bojowym z hasłem „wiecznego pokoju" w ustach — należy traktować, jako wysoce niepokojący objaw z punktu widzenia Francji i Polski.

*

Środki działania niewidzialnego sztabu są dostatecznie znane i wypróbowane: podsycany materjalnie, inspirowany mo-

ralnie radykalizm socjalny ma przedewszystkiem obalić rządy Poincare'go, przywrócić panowanie „kartelu", otumanić opinję publiczną mirażem wiecznego pokoju za cenę znacznych ustępstw dla Niemiec, zdeprecjonować znów walutę francuską i osłabić stanowisko Francji w świecie. Dojście do władzy obozu liberalnego w Anglji pod batutą Lloyda George'a ułatwi dyplomacji niemieckiej rewizję traktatu i doprowadzi do postawienia na porządku dziennym w Genewie sprawy korytarza gdańskiego... Jednocześnie wybory niemieckie wykażą naturalnie jednomyślność opinji, bez różnicy przekonań partyjnych, co do konieczności tej rewizji.

Podtrzymując, propagując i inspirując żywioły radykalne we Francji, polityka niemiecka powtarza jedynie manewr, który udał jej się tak znakomicie w r. 1917 w Rosji, kiedy to niemiecki sztab generalny zaszczepił olbrzymiemu słowiańskiemu państwu zabójczą truciznę w postaci bolszewizmu, przewiezionego w zaplombowanych wagonach. Ponieważ bolszewizm jest ściśle biorąc, skrajnem skrzydłem radykalizmy, przeto subwencjonując żywioły radykalne we Francji, polityka niemiecka stosuje, jako się rzekło, środek poprzednio już wypróbowany. Nie inaczej zresztą doprowadzono w r. 1924 do zwycięstwa kartelu i do upadku rządów Poincarego i Milleranda.

*

Oczywiście niebezpieczny ten manewr nie mógł ujść czujnego oka francuskich polityków narodowych. Jedna z grup prawicowych okleiła cały Paryż afiszami, przedstawiającymi poglądowo, jak to potworna „Germania" w kasku i w okularach kieruje wyborami francuskiemi „na lewo". Afisz ten wywołał wielkie poruszenie w kołach lewicowych: rzekłbyś, kijem poruszono mrowisko. Nie mogąc zaprzeczyć faktowi, że Niemcom istotnie bardzo zależy na zwycięstwie kartelu lewicy we Francji, pisma radykalne, zwłaszcza brukowe zastosowały charakterystyczny „chwyt" dywersyjny: rzuciły się z całą furją na Italję i na Mussoliniego, jątrząc opinję francuską i szczując ją na pokrewny naród romański, aby w ten sposób odwrócić jej uwagę od brzegów Renu i Wisły. W odpowiedzi na wspomniany plakat, pojawiły się już afisze, wyobrażające uzbrojoną Italję, a obok niej „Il Duce" z groźnie zmarszczonem czołem kieruje wyborami we Francji".

L. Brun.

SPRAWY POLSKIE.

Rozłam w bloku rządowym.

Wilno. W bloku rządowym nastąpił rozłam. Z bloku wystąpiły grupy radykalne, nie chąc się zgodzić na kandydaturę monarchisty Maćkiewicza.

W bloku rządowym pozostali teraz monarchiści, Partja Pracy i grupa demokratów Abramowskiego.

Istnieją usiłowania zażegnania rozłamu, który wybuchł bardzo nie w porę.

Oryginalna lista.

Warszawa. Do okręgowej Komisji Wyborczej wpłynęła nowa lista, zwana „bezpartyjną listą mieszkańców stolicy".

Na czele listy są wymienieni: Grzegorz Ciepliński, kapral; Stanisław Gruszczyński, art. opery; Józef Węgrzyn, art. dramatu: Janusz, artysta; Freszel, artysta dramatu i cały szereg sierżantów wojskowych.

Zasiłek dla b. więźniów politycznych.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny" donosi, że w najbliższym czasie ma być wniesiony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, przyznający b. więźniom politycznym zaopatrzenie ze skarbu państwa w wysokości zasiłku, przyznanego uczestnikom powstań narodowych.

Z powodu zgonu marszałka lorda Haiga.

Z racji śmierci marszałka lorda Haiga, p. minister Zaleski wysłał na ręce p. min. Chamberlaina następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Austen Chamberlain, ministerjum spraw zagranicznych Londyn.

W imieniu rządu polskiego, jak również i w swoim własnem mam zaszczyt przesłać za pośrednictwem Waszej Ekscelencji jaknajserdeczniejsze współczucie rządowi Jego Królewskiej Mości z powodu śmierci marszałka lorda Haiga.

(—) August Zaleski.

W odpowiedzi na powyższą depeszę, p. minister August Zalewski otrzymał następujący telegram:

Jego Ekscelencja August Zaleski, ministerjum spraw zagranicznych. Warszawa.

Spieszę wyrazić Waszej Ekscelencji swoje szczere podziękowanie za dowód sympatji, wyrażony w depeszy pod moim adresem, skierowanej przez rząd polski do narodu brytyjskiego z powodu śmierci marszałka lorda Haiga.

(—) Austen Chamberlain.

ZAGRANICA.

Zmniejszenie armji okupacyjnej?

Paryż. W związku z poruszoną przez min. Stresemanna sprawą zniesienia okupacji Nadrenji „Echo de Paris" pisze, że według niektórych źródeł Briand zamierza podobno zaproponować Niemcom ponowne zmniejszenie stanu liczebnego wojsk okupacyjnych o 10,000 ludzi.

Jak wygląda Locarno w Królewcu.

Berlin. We wtorek odbyło się w Królewcu uroczyste poświęcenie nowego budynku tamtejszego uniwersytetu w obecności pruskiego ministra oświaty, dr. Beckera, który wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając, że uniwersytet królewiecki musi się stać twierdzą duchową niemczyzny na Wschodzie, promieniującą daleko poza granice Niemiec na Wschód. Minister podkreślił, iż rząd pruski i Rzeszy rozumieją ciężkie położenie polityczne, gospodarcze i kulturalne Prus Wschodnich, odciętych od Niemiec, wyraził nadzieję, że przyszłe generacje w chwili, kiedy będą znowu stanowiły jedność terytorjalną z pozostałemi obszarami Rzeszy niemieckiej, będą mogły powiedzieć sobie, iż obecne czasy nie były tak złe, gdyż naród niemiecki umiał w tych czasach przyjść z pomocą odciętym od całości Prusom Wschodnim i pomógł im przetrwać przy własnej kulturze i własnem życiu gospodarczem.

Burzliwe posiedzenie sejmu austrjackiego.

Posłowie poturbowani, stenogram podarty

Wiedeń. Na wtorkowem posiedzeniu austrjackiej Rady Narodowej przyszło do bójki między socjal-demokratami a członkami związku chłopskiego.

Powodem zajścia była mowa wicekanclerza Hartleba, który zarzucił socjal-demokratom, że obrazili żandarmerję, przeciwko czemu socjal-demokraci ostro protestowali. Podczas bójki poturbowano wielu posłów. Stenogram posiedzenia został podarty przez socjalistów. Przewodniczący przerwał posiedzenie.

Żadnego powstania w Rosji niema.

Moskwa. Agencja Tass stwierdza, że wiadomości o rzekomem powstaniu na południu Rosji i założeniu min w portach krymskich są absolutnie pozbawione podstaw. Jak to już stwierdzano, żadne powstanie nie miały miejsca ani na południu Unji sowieckiej ani w żadnych innych okolicach terytorjum sowieckiego. Nigdzie normalny bieg życia nie był zakłócony.

Nadużycie w urzędzie celnym w Gdańsku.

GDAŃSK. W związku z malwersacjami wykrytemi niedawno w urzędzie celnym wolnego miasta, aresztowano w sobotę jeszcze jednego urzędnika celnego, który współdziałał w powyższych nadużyciach. Jak donoszą, w najbliższym czasie nastąpić mają dalsze aresztowania.

Ciekawe rewelacje i oświadczenia.

Tajne fundusze republiki niemieckiej.

BERLIN. W dyskusji nad ekspose Stresemanna przemawiała posłanka komunistyczna p. Stoecker, która zarzuciła ministrowi serdeczne współczucie jednocześnie z nacjonalistami i socjalistami, oraz atakowała wysokość funduszu dyspozycyjnego i całego etatu urzędu spraw zagranicznych.

P. Stoecker stwierdziła, że ogólny etat urzędu spraw zagranicznych, który wynosił przed wojną 20 miljonów marek, jest obecnie trzy razy wyższy, bo wynosi aż 61 milj. mk. Za czasów cesarskich urząd spraw zagranicznych posiadał tajny fundusz w wysokości tylko miljona marek, gdy nowa niemiecka republika potrzebuje dla tajnych celów, nie podlegających kontroli Reichstagu, niemal 10 razy więcej, bo aż 9,5 miljonów marek.

„Nie pozwolą się zbyć korytarzem".

Następny mówca, poseł hitlerowski hr. Reventlow atakował politykę porozumienia z Francją, zarzucając ministrowi Stresemannowi, że pragnie on obecnie osiągnąć pozorny efekt z rokowań z Polską; a narodowi socjaliści niemieccy odrzucają kategorycznie wszelki traktat handlowy z Polską, a nawet nie pozwolą się zbyć oddaniem korytarza przez Polskę, jeżeli Niemcy miałyby za to zagwarantować resztę granic Polski przez jakieś Locarno wschodnie.

Przedstawiciel lewicy komunistycznej (trockistów) pos. Urbahns oświadczył, że solidaryzuje się całkowicie z zapatrywaniem hitlerowców na politykę zagraniczną Niemiec.

Votum Narodowe.

Po wiekowej niewolii odrodzona niepodległa Polska nie zapomniała o ślubowaniu złożonem przez naród cały w momencie uchwalenia wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja.

Slubowaniem tem naród cały w dziękczynnym hołdzie zobowiązał się, iż w stolicy Polski stanie

Swiątynia Opatrzności Bożej.

Sejm Konstytucyjny wskrzeszonej Polski wznosząc fundamenty i gmach pełnego życia państwowego, odnośną ustawą ślubowanie to przejął i tem samem wy

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

129)

— Nie mogłem, pojmą to panowie łatwo — ciągnął dalej wicedyrektor — pozwolić panom odejść, nie przywitawszy najważniejszych klientów naszej firmy.

Obaj kuzynowie równocześnie spojrzeli na rozmówcę. Czyżby p. William Broll nagle oszalał? Lub też Anglo-American Transportational Trading Company doszła do takiej nędzy, że ich marny kredyt miał tak wielkie znaczenie w jej bilansie?

— Ach! — mówił tymczasem wicedyrektor — musieli panowie nieraz śmiać się z nas i mieli panowie do tego zupełne prawo. Ależ nie mieliśmy węchu! Jak sobie pomyślę, że nas wtrzymała ta marna sprawa o granicę! Jak sobie pomyślę, że ocenialiśmy na pięć tysięcy dolarów — tak pięć tysięcy dolarów! — własność panów!.. Zresztą, nie potrzebuję się obawiać, żeby panowie nam rozbili wymówki za nasze zaślepienie, skoro nam panowie zawdzięczają, że jesteście szczęśliwymi posiadaczami działki 129.

— Działki 129! — powtórzyli jednocześnie Summy Skim i Ben Raddle wprost oszołomieni.

— Cudownej, niezwykłej, nadzwyczajnej działki 129!...

Jeżeli zaś wice-dyrektor zatrzymał potok swej mowy na tych trzech przymiotnikach, to dlatego, że narazie słów mu zabrakło!

— Przepraszam pana, ale — zaczął Summy Skim głosem zdławionym.

Ben Raddle, który we wszystkich okolicznościach życiowych odzyskiwał szybko równowagę, przerwał mu.

— Cóż robić, panie wicedyrektorze, w interesach wszystko zależy od przypadku — rzekł zwykłym głosem. — Panowie powetują to sobie przy innej sposobności.

— Podobnej nie znajdziemy nigdy — odezwał się z przekonaniem William Broll. — Ani w Klondike, ani gdzie indziej nie istnieje kopalnia, którąby porównać można z działką 129. Zupełnie, przyznaję, że panowie mieli dużo kłopotów. Musieli panowie walczyć na wszystkie strony, i ku wielkiemu naszemu żalowi przysyłali nam panowie zaledwie od czasu do czasu jakiś wkład niewielki. Ale obecnie jesteście wynagrodzeni po królewsku, jak o tem świadczą wkłady, które nam przysyłacie panowie codziennie, od miesiąca.

— Codziennie? — zauważył Summy Skim.

— Albo prawie codziennie, co najmniej.

— Pan mówi od miesiąca? — nalegał Ben Raddle głosem coraz pewniejszym.

Wicedyrektor zastanowił się chwilę szukając w pamięci.

— Ależ tak — rzekł — prawie miesiąc temu otrzymaliśmy pierwszą posyłkę.

— Doprawdy! — rzekł Ben Raddle dobrodusznie.

— Zresztą, jeżeli panowie życzą sobie bliższych szczegółów, sprawdzimy je w księgach rachunkowych.

Przy tych słowach nacisnął dzwonek. Urzędnik zjawił się prawie natychmiast.

— Niech pan mi przyśle — rzekł wicedyrektor, zwracając się do niego — rachunek bieżący pp. Summy Skim i Ben Raddle, właściciel działki 129.

Urzędnik oddalił się.

— Przy tej sposobności będę mógł panom powiedzieć dokładną sumę która się im należy. Jest to dość zajmujące!

— zawołał p. William, śmiejąc się głośno.

Przyniesiono księgę. Wicedyrektor rozłożył ją przed sobą.

— Mogą panowie przekonać się sami — odezwał się. — Mamy dziś 3 września, a pierwsza posyłka przyszła 5 sierpnia...

— 5 sierpnia! — pomyślał Summy Skim.

W rok po zalaniu działki 129 i w tym samym dniu!

— Co zaś do sumy wciągniętej — ciągnął dalej wicedyrektor, wodząc wzrokiem po długiej kolumnie cyfr — gdzież ona... o... znalazłem. Może panowie zechcą ją zapisać?

Ben Raddle, wziąwszy ołówek do ręki, notował co następuje:

— Trzy miljony trzysta osiem tysięcy czterysta trzydzieści jeden dolarów dziewięćdziesiąt centów... i to bez dzisiejszego wkładu, który podnosi ogólną sumę do trzech miljonów trzystu dwudziestu dziewięciu tysięcy sześćdziesięciu czterech dolarów czterdziestu centów.

Inżynier zapisywał te zawrotne sumy pewną ręką. Jeżeli Summy Skim, obawiając się o zdrowie swego umysłu, porzucił nie myśleć o tem wcale, Ben Raddle zastanawiał się nad niemi, pozwalając panu William Broll ciągnąć dalej swą kwiecistą mowę.

— Ach! a ten wkład dzisiejszy!... Przewyższa wspaniałością wszystkie inne, nie wątpliwie, oczywiście, lecz osobliwem pięknem!... Co za bryła, by God!... Przypuszczam, że jest ona jedyną w świecie i tylko działka 129 może się poszczycić takim okazem!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

konanie Votum narodowego wprowadza w czyn.

Budowa Kościoła Opatrzności Bożej to spełnienie Votum, w którem udział winien wziąć cały naród, dlatego utworzoną została organizacja p. n. Federacji Spełnienia Votum Narodowego, na której czele stanął Komitet Honorowy z Episkopatem, Przedstawicielami Rządu i Najwyższych władz stolicy, dla udostępnienia wszystkim polakom wzięcia udziału w wypełnieniu tego świętego zobowiązania.

Członkiem dożywotnim Federacji może zostać każdy polak-katolik, który jednorazowo wpłaci składkę 100 złotych.

Członkiem zwyczajnym wpłacający rocznie po 10 złotych, zaś członkiem popierającym wpłacający conajmniej 4 zł. rocznie.

Prócz tego Federacja przyjmuje wszelkie ofiary w gotowiźnie i naturze na budowę Kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie.

Wszelkie wpłaty uskuteczniać można przez P. K. O. Nr. 16—160 lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji, Warszawa ul. Miodowa 17 m. 12. tel. 264—46.

Pozatem ofiary wpłacać można do Redakcji wszystkich gazet polskich stolicy.

Nie wątpimy iż odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego i wolna Polska wkrótce spłaci swój dług wdzięczności za Konstytucję 3-go Maja, za niepodległość i Cud nad Wisłą.

W tem przekonaniu wzywamy wszystkich do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Prezydjum:

Prezes: Stanisław ks. Lubomierski. Wiceprezesi: Franciszek Karpiński, Rajmund Jaworowski, Zygmunt Słomiński, Ks. Wincenty Trojanowski. Sekretarz: Stefan Piechocki, zastępca Jan Czempiński. Skarbnik: Emil Rauer, zastępca Aleksander Małkowski.

u nas brak, — pracę duchową, którą świat jednak mało rozumie — pracę fizyczną, którą świat tak pogardza.

Przy końcu p. Mieleniewska, instruktorka kroju, opowiadała ciekawe stosunki i własne przeżycia na Ukrainie, gdzie poprzednio była kierowniczką szkoły polskiej i dużo wycierpiała dla sprawy polskiej i katolickiej ze strony bolszewików.

Na ogólne życzenie Polek wygłosi p. Mieleniewska na przyszłem zebraniu referat „o szkolnictwie na Ukrainie.

— Ważne dla myśliwych. W lutym wolno polować (według nowej ustawy) na lisy, rysie, żbiki, kuny leśne i norki, na cietrzewie koguty, oraz wszelkie ptactwo błotne i wodne. Pozatem wolno polować przez cały rok na: wilki, wydry, kuny, leśne i domowe, tchórze, gronostaje, łasice, łaski, króliki, jastrzębie, gołębiarze, krogulce, sroki i wrony.

Przez cały rok nie wolno polować na: żubry, bobry, łosie, na samice i cielęta, jelenia i daniela, na sarny - kozy i koźlęta, na wiewiórki, na głuszce kury, na bażanty kury, na cietrzewie kury i na czarne bociany.

Silne byki-jelenie zrzucają rogi, dziki lochają się do połowy lutego. Borsuk budzi się z zimowego snu na „Gromnicę“ Samica rodzi 3—5 przez 9 dni ślepych borsucząt. W ostre zimy w lutym zaczynają się parkoły zajęcze, w lżejsze trwają już od końca stycznia lub od połowy. Kuropatwy poczynają rozbijać się na pary.

Brusy. (Zamach samobójczy.) Dnia 30 stycznia znany tutejszy kupiec J. usiłował odebrać sobie życie. Denat tegoż dnia udał się nad tor kolejowy z postanowieniem, że najbliższy pociąg położy kres jego życiu.

Nadchodzi nareszcie upragniony pociąg jadący z Kościerzyny do Chojnic. Denat widząc odjeżdżający pociąg z dworca Brus rzucił się na szyny. Rychło zauważył niebezpieczeństwo maszynista, który zdołał pociąg zatrzymać. Pociąg zatrzymał się tuż przed denatem, przyczem koła parowozu złamały szczękę p. J. oraz zadały bolesną ranę w głowę. Nieszczęśliwego oddano pod opiekę lekarską.

Przyczyny tego rozpaczliwego kroku są narazie nieznane.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Niemiecko - polskie rokowania handlowe.

Warszawa, (Radjo). Prasa polska dowiaduje się, że propozycja niemiecka, aby rokowania handlowe polsko niemieckie odbywały się tymczasowo w Berlinie, napotkała na opór ze strony rządu polskiego.

Pełnomocnik dla układów polsko-niemieckich, Dr. Prądzyński, wyjechał dziś do Berlina, aby z rządem niemieckim pertraktować w sprawie różnych rozrachunków, ubezpieczenia i waloryzacji.

Rokowania polsko-rosyjskie.

Warszawa. (Radjo.) „Epoka“ zapewnia, że powrót polskich delegatów, Hołówki i Sokołowskiego, nie stanowi żadnej przeszkody dla przyszłych rokowań handlowych pomiędzy Polską i Rosją.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zależy od w najbliższym czasie mającej się odbyć konferencji pomiędzy marsz. Piłsudskim i ministrem spraw zagranicznych, Zaleskim.

Wypadek na ulicy Berlina.

Berlin, (Radjo.) Wczoraj zderzył się na jednej z ulic Berlina wóz tramwajowy z samochodem ciężarowym, przyczem 1 osoba została zabita, a 3 ciężko zranione.

Dr. Hermes prezydentem „Bauernvereinu“.

Berlin. (Radjo.) W miejscu ustępującego prezydenta „Bauernvereinu“ została postawiona kandydatura Dr. Hermesa.

Huragan w Italji.

Rzym, (Radjo.) W południowej części Italji szalała straszna burza. W jednym z portów zostały porwane 4 parowce i uniesione przez wzburzone fale morskie. Parowce doznały poważnych uszkodzeń, w ludziach są liczne ofiary.

Francusko - szwajcarski kompromis graniczny.

Paryż. (Radjo.) Komisja finansowa Senatu przystąpiła wczoraj do badania francusko-szwajcarskiego kompromisu w sprawie wolnej strefy w Sabaudji i Gex.

Rozmowa Brianda z Titulescum.

Paryż, (Radjo,) „Petit Parisien“ donosi, że wczorajsza rozmowa pomiędzy Briandem i rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, Titulescum, dotyczyła głównie kwestji o St. Gothard, stanowiska Italji w stosunku do mocarstw bałkańskich i wreszcie kwestji węgierskich optantów.

Francusko-polska konwencja konsularna.

Paryż, (Radjo.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu zatwierdzono francusko-polską konwencję konsularną.

Wypadek na Etnie.

Rzym, (Radjo.) Dziennik i z Katanji donoszą, że na Etnie wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Otóż 15 studentów, pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu, udało się z wycieczką na Etnę. Nagle powstał huragan, połączony z zawieją śnieżną, wskutek czego jeden student postradał życie, a 5-ciu zostało poranionych. Prefekt Katanji wysłał natychmiast ludzi z pomocą, którzy uratowali wycieczkowcom życie.

Rozruchy w wojsku greckiem?

Londyn. (Radjo.) „Reuter“ donosi z Aten, że obiegają tam wieści o rozruchach i niepokojach w wojsku greckiem. Wieści te należy narazie przyjąć z zastrzeżeniem, gdyż przypuszcza się, że przywódcy polityczni nigdy nie dopuściliby do większego wybuchu w wojsku

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 4 lutego 1928 r.

— Porządek nabożeństw w farze. 7,30 Msza św. z nauką polską. 8,45 nabożeństwo niemieckie. 10,30 suma z polskiem kazaniem. 12,15 Msza św. 15 Różaniec i Zgromadzenie Żywego Różańca. W poniedziałek o 4 po poł. zebranie Tow. Matek w farze.

— Osobiste. Po dłuższym urlopie wypoczynkowym powrócił na swe stanowisko p. prof. Czapla, znany działacz społeczny i ulubiony sportowiec.

— W sobotę i niedzielę kręci miejscowe kino zajmujący dramat w 8-miu aktach, dziwną wzruszającą historję, opartą na prawdziwem zdarzeniu p. t. „Dziewczątko z Prateru“. W rolach głównych nasz słynny rodak i najpiękniejszy mężczyzna świata „Juljan Igo Sym“, znany z „Wampirów Warszawy“.

— Z sali sądowej. Otton Felski z Chojnic, osk. o oszustwa w 2 wypadkach i kradzieży w 3 wypadkach, sprzeniewierzenia w jednym wypadku, zasądzony został na łączną karę więzienia przez 5 i pół miesięcy, którą to karę odsiedział w areszcie śledczym.

Antonina Łukaszewska z Grabowa pow. Wyrzysk, osk. o porzucenie swego kilkutygodniowego nieślubnego dziecka. Sąd uznał osk. winną występku z § 221 u. k. i zasądził ją na karę więzienia przez 3 miesiące, wykonanie tej kary zawieszono jej na przeciąg jednego roku, Zaborowski z pow. kościerskiego, osk. o zniewagę Sądu Powiatowego w Kościerzynie. Sąd uznał osk. winnym występku z § 185 i zasądził go na grzywnę 50 zł., a wrazie nie zapł. nastąpi więzienie, licząc po 10 zł. za jeden dzień.

— Walne zebranie Tow. Polek. Wczorajsze walne zebranie zagaiła przewodnicząca p. szambelanowa Sikorska, ogłaszając smutną wieść o zgonie matki Dr-owej Bełkowskiej.

W dalszym ciągu odczytała p. dyrektorowa Korzeniowska protokół z ostatniego zebrania i sprawozdanie roczne, p. naucz. Kłopocka zdała sprawozdanie kasowe.

W dalszym ciągu nastąpił odczyt p. szambelanowej „o pracy“. W referacie prelegentka dobitnie wykazała konieczność pracy, rozkładając ją na trzy kategorje — pracę umysłową, której niestety

Kościerzyna. (Zabawa gimnazjalna.) W środę, 1 bm., odbyła się w sali Bazaru gimnazjalna, tradycyjna zabawa taneczna.

Zabawa rozpoczęła się polonezem, którego prowadził p. prof. Kabl wraz z p. płk-wą Chrzonowiczową.

Nastąpiły skoczne tańce jak: oberki, walce, shimmy, bostony, itd., a około północy wyprowadzono śliczny taniec figurowy, kadryla.

Chór gimnazjalny odśpiewał pod batutą p. prof. Bruskiego, ogólnie cenionego z powodu niepospolitego talentu muzycznego, cztery piosnki na głosy — „Wesele komarów“, „Wojna żydowska“, „Ostatni mazur“ i „Wiązanka pieśni polskich“. Punktem kulminacyjnym całej tej imprezy było zjawienie się 8 par w strojach krakowskich, które bardzo udatnie odtańczyły okazowo — figurowego mazura. Goście poprostu zachwyceni byli tańcem pierwszej pary — Dastycha, ucznia kl. VIII, z p. Małuszyńską — w drugiej parze tańczył również dobrze p. Hirsz, uczeń kl. VIII, z p. Stypówną.

Musimy przyznać, że starania tak uczniów, jak i grona naucz. z p. dyr. Kontkiem na czele były wielkie.

Sala, ślicznie udekorowana, tonęła wśród świateł żarówek elektrycznych i zieleni, bufet był tak obfity, żeby można było dobrze jeszcze jedną taką zabawę urządzić, co w głównej mierze było zasługą „Koła matek“.

Nastrój podczas całej zabawy był bardzo wesoły i towarzyski. Dlatego też goście bawili się do samego rana, udając się z zabawy wprost do kościoła na mszę św.

K. K.

Starogard. (Nieszczęśliwy wypadek z powodu wybuchu benzyny.) We wtorek w wieczorowych godzinach około 6 tej zaszedł nieszczęsny wypadek w drogerji pana Czesława Nagórskiego. Chłopiec, uczący się, przechodził z benzyną w szklannem naczyniu w ręku przez laboratorjum. Potknął się, upadł i rozbił naczynie. Benzyna z niewytłomaczony sposób zapaliła się. W mgnieniu oka płomienie ogarnęły całe lobaratorjum, a głównie ucznia śp. Jana Rutkowskiego, syna ogrodowego z Kocborowa. Płonąc myślał jednak ojbezpieczeństwie drogerji. Nie wyleciał z laboratorjum przez skład, lecz po schodach na piętro, gdzie całą siłą rzucił się w okno, wybił je i skoczył na przylegający dach. Swiadczy o tem szkło, znajdujące się na dachu. Tam spalił się na węgiel prawie.

Przywołana Straż Pożarna ogień szybko ugasiła a szukając za śp. Rutkowskim znalazła go trupem na dachu. Szczęście, że pożar nie przybrał większych rozmiarów, gdyż z powodu nagromadzonych tamże materjałów palnych, byłby mógł być groźnym dla całej połaci przylegających budynków.

Przywołany lekarz powiatowy Dr. Gankowski, stwierdził śmierć śp. R. przez spalenie, a członkowie Kolumny Sanitarnej pod przewodnictwem komendanta p. Krausego przeprowadzili zwłoki do kostnicy Miejskiego Szpitala.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90	zł.
Franki francuskie	(100)	—	zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171,52	zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,40½	zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41½	zł.
Liry italskie	(100 lirów)	—	zł.
5 proc. pożyczka dolar.		63,25—63,75	zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		—	zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,12
Złoty	(100 złotych)	57,62½
Przekazy na Warszawę	(")	57,57
100 marek rentowych		122,45
1 funt		25,00½

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto	38,00—39,00
Pszenica	44,50—45,50
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,50—34,50
Mąka ż. 65% wł. work.	—55,75
Mąka ż. 70% wł. work.	—54,25
Mąka p. 65% wł. work.	64,50—68,50
Ospa pszenna	26,50—27,50
Ospa żytnia	27,00—28,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	48,00—53.00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00

Ogólne usposobienie słabsze, brak gotówki utrudnia obroty. Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność! członkowie Tow. „Zgody“. W niedzielę, dnia 5. bm., o godzinie 4-tej po południu odbędzie się miesięczne zebranie w Hotelu Centralnym.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. Mężczyzn Katolików odbędzie się w poniedziałek, dnia 6. bm., o 8. wieczorem w lokalu konsumu urzędniczego. O liczny udział tak członków, jak i gości uprasza Zarząd.

Towarz. Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę dnia 5. lutego br. odbędzie się o godz. 4-tej w lokalu p. Jażdżewskiego zebranie miesięczne. Porządek obrad: Wyzimowanie pszczół i inne ważne sprawy. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Silno.

Tow. Powst. i Wojaków. Upomina się Drubów także i niedopuszczalnie punktualne stawienie się dnia 5/II 28 o godz. 2 po południu na sali pana Jaworskiego, celem przeprowadzenie strzelania o nagrody z wiatrówki, następnie o godz. 7 wieczorem zabawa taneczna u pana Szarmera. O liczny udział prosi

Zarząd.

Wielebnemu ks. Prob. Makowskiemu i ks. Wikaremu Gołuńskiemu, oraz wszystkim znajomym, którzy okazali nam tyle serca z powodu zgonu kochanej Matki i teściowej

Heleny Sztankowej

składamy serdeczne

„Bóg zapłać."

Bełkowscy.

Hermes | Dr. med. H. L. Meyer

Leczenie ruptury

Bez operacji, bez przeszkód w pracy!

W skład kuracji wchodzą: **ruptura brzuszna, blizn. uda i wodna.**

Urzędowo potwierdzone świadectwa przejrzeć można w pokoju poczekalnym.

N. p. Moja prawoboczna przepuklina, która prawdopodobnie powstała przez fałszywy skok została w 8. miesiącach wyleczona. Nie mam żadnych dolegliwości. Max Dorn, Greifenhagen Pom. 3. 5. 1927 r. Moją obustronną przepuklinę, pomimo ciężkiej pracy, którą jako kowal wykonuję dobrze wyleczono Max Schramm, Lauenburg, Pom. 24. 8. 1927 r.

Godziny przyjęć naszych lekarzy zaufania w **Człuchowie** w piątek, 10. lutego przed południem od godz. 10 — 1 i po południu od godziny 3. — 7. Hotel Deutsches Haus.

„Hermes" Ärztliches Institut für orthopädische Bruchbehandlung. G. m. b. H. **Hamburg,** Esplanade 6.

Sprzedaż posezonowa!

Znacznie zniżone ceny

za płaszcze futrzane, futra do jazdy, pokrycia i peleryny futrzane.

Korzystne warunki zapłaty.

OTTO WEILAND

Gdańska 3 Chojnice. Kuśnierstwo Dworcowa 10

Telefon 188.

PIANINA

od artystów uznane, premjowane ZŁOTYM MEDALEM

kupuje się najkorzystniej

w Centrali Pianin

Bydgoszcz

Tel. 17-38. **ul. Pomorska 10.** Tel. 17-38

Ceny bezkonkurencyjne.

Dogodne warunki zapłaty.

Filje: Lwów i Łódź.

Przypomina się

odnowienie losów do klasy IV.

ostatni termin dnia 5. lutego 1928 roku.

Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach

ulica Dworcowa 17. Telefon 243.

KINO NOWOŚCI

W sobotę o 8¹⁵ w niedzielę o 6 i 8¹⁵

(4. i 5.)

Dziewczątko z Prateru

Zajmujący dramat w 8 wzruszających akt. Dziwna historja oparta na prawdziwem zdarzeniu.

W rolach głównych: nasz słynny rodak i najpiękniejszy mężczyzna świata **„Juljan Igo Sym"** znany z **„Wampirów Warszawy"** i „O czem się nie myśli" oraz wiośniana Czeszka **„Anna Ozdra".** Rzecz dzieje się na Praterze, w Wiedniu i Paryżu.

Wspaniała gra! 301

Café Radke

Cukiernia i restauracja.

Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę, dnia 5. lutego

począwszy od godz. 4-tej po poł.

koncert

wzmocniona orkiestra

Dziennie świeże pączki i ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.

Bank nasz otwarty od dnia 6. bm.

bez przerwy

od godziny 9. do godziny 16-tej

w sobotę

od godziny 9. do godziny 14-tej

Bankverein Chojnice Sp. z o. o.



OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności

od 1 złotego począwszy

przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności

Chojnice (Starostwo)

Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją

Tel. 16. powiatu Chojnickiego. **Tel. 16.**

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

Nadeszła

sól bydlęca

Dom Wysyłkowy Merkur Chojnice.

Świeże róże, kwitnące fjołki alpej.

„ **hjacynty**

„ **tulipany**

„ **prymulki**

„ **cynerarje**

„ **lak**

„ **begonje**

„ **ephyphullum**

koszyki z kwiatami, asparagus

poleca zakład ogrodniczy

K. Błaszczyk

Szosa Gdańska.

Poszukuję od 1. marca br.

3 pokojow. mieszkania

z kuchnią.

Zgłoszenia do ekspedycji Dzien. Pom. 283

Podaję do wiadomości, **że otworzyłem**

warsztat szewski

Wykonuję wszelkie zamówienia i reparacje prędko i akur. po cenach umiarkow.

Karol Fahle

mistrz szewski 295

Chojnice, Staroszkolna 13.

Poczciwa

służąca

może się natychmiast zgłosić

Dworcowa 44. 303

Na sprzedaż

plac budowlany

2 morgi przy ulicy Strzeleckiej bardzo tanio.

Zainteresowani zgłoszą się do eksp. Dz. Pom. 300

Rasowe stadniczki

sprzedaje po cenach przystępnych **Administracja Dóbr Krajowych, Maj. Igły, Tel. 13.**

Przetarg przymusowy

Dnia 6. lutego 1928 roku

o godzin. 11.30 sprzedawać będę na sali p. Heinricha najwięcej dającemu za gotówkę.

1 fortepian czarny

Szeleziński

komornik sądowy. 308

Przetarg przymusowy

Dnia 6. lutego 1927.

o godz. 13.30 sprzedawać będę na podwórzu spedyt. **Nowackiego**, najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kanapę, 2 fotele, 1 bieliźniarkę, 1 stół okrągły, 4 krzesła, 1 lustro, 1 szafa firany

Szeleziński

307 komornik sądowy. Strzelecka 38.

Kupuję bieżąco

beczki od smoły śledziówki

z podwojn. i z nakrywkami i płacę najwyższe ceny. 96

Fabryka Tektury Dachowej Chojnice

Szosa Gdańska 39. Tel. 211.

RESTAURACJA LEŚNA

Krause — Wilhelminka

Dziś w niedzielę od godziny 3.30 po poł.

koncert przy kawie i dancing.

Świeże pączki. 306

Dziś wieczorem

FLAKI

A. Łyczywek

ulica Człuchowska. 309

Polecam po cenach umiarkow.:

dąb każdej grubości, suche sprychy, bale, deski dębowe, kantówki każdej grubości deski sosnowe, łaty 4 x 6 i 3 x 4, pale dębowe i sosnowe, szwarty każdej długości do płotów.

B. Landowski

handel drzewa Chojnice.

Na wieczory towarzyskie i bale!

Wielki wybór!

Kwiaty, agrafy, torebki eleganckie
Brokaty, obsady pajetowe i koronki
Chusteczki koronk. i jedwabne, szale
Pończochy, rękawiczki, bielizna Bengera (Ribana)

Ludwik Rasch

Wszelkie dodatki do krawieczyzny.

Tanie ceny!

Koszule wierzchnie, krawaty, szale męskie
Skarpety, szelki, podwiązki męskie
Portfele, portmonetki, papierośnice
Rękawiczki skórkowe, guziki do mankietów i koszul.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 17. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 83. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kloc w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.", w Chojnicach, Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Gawędy harcerskie.

Naszemu „Płowemu Jastrzębowi“ po swem ostatniem gawędzeniu spuchło pióro i od zbytniego natężenia mózg wysycha. Potrzebuje więc odpoczynku. Dosyć o nim, niech się kuruje. Skoro wyzdrowieje napiszę coś o jego „strasznej“ kuracji.

A teraz posłuchajcie mnie „Starego Wilka Akila“.

Mówią, że bierność, obojętność, apatja, bezczyn to wróg, co cicho do dusz naszych się wkrada, omotuje je niby pajęczą siecią i hacerskie życie spycha z wyżyn ku niskiej płaszczyźnie bytowania — szarego, mgłą osnutego, wpychającego radosny śmiech życia z powrotem w krtań. Słuszny zarzut.

Jedyną odpowiedzią może być solidna praca. Wyrwaliśmy więc te chwasty z młodej naszej duszy wilczęco-harcerskiej i uzbroiliśmy ją tak prawami harcerskiemi, aby żaden kompromis życiowy nie pozwolił tych praw wykrzywić. Urabianie charakteru, tężyzny nie tylko fizycznej, ale przedewszystkiem duchowej jest mottem naszych wychowawczych zabiegów. A teraz coś niecoś o naszej drużynie. Nasza drużyna zwana pospolicie „szóstką“ ma za sobą 2 lata pracy. Skład jej stanowią uczniowie szkoły powszechnej w liczbie 36 druhów. My młode wilczęta nie lubimy opowiadań tchnących „cielęcą czułością“ i innem niedołęstwem duchowem, lecz z przyjemnością słuchamy opowiadań, wezwających do czynu i pracy.

Po Bogu, Ojczyźnie i rodzicach kochamy się w dwóch istotach i to w ukochanej „Pani Wiośnie“ i w ukochanym „Panu Lecie“. Nasza tęsknota za niemi uwydatnia się w tej zwrotce naszej pieśni:

W góry, pola, lasy
Miły bracie,
Tam swoboda
Czeka na Cię.

Pomimo, że spędzamy takie piękne chwile na naszych zbiórkach, to nasze „Mamy“ nie są łaskawe na harcerstwo, bo gdyby w istocie popierały naszą organizację, to by swym synom, którzy chcą w nasze szeregi wstąpić tyle razy „warząchwią po plecach nie dały“.

Stary Wilk Akil.

Pobyt króla Afganistanu w Paryżu.

84 pocałunki królowej.

Wjazd władcy Afganistanu do Paryża odbył się 25 stycznia z tradycyjną pompą. Pociąg wiozący gości zajechał na dworzec przy akompanjamencie armatnich salw i hymnu afgańskiego, odegranego przez orkiestrę wojskową. Wychodzącego z wagonu króla powitali prezydent Doumergue, premjer Poincaré, oraz członkowie rządu. Król odbył przegląd oddziałów lotników afgańskich, uczni francuskiej szkoły awjacji, poczem w towarzystwie małżonki swej oraz licznej świty opuścił dworzec, witany okrzykami publiczności. Egzotyczny władca strojny był w dolmen szkarłatny i wspaniały seledynowy burnus suto złotem haftowany. Dostojni goście zamieszkali w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

W sypialni króla Amanullah'a ustawiono monumentalne łoże Napoleona, królowa sypia w łóżku Marji Antoniny. Godziny wydzwania zegar ofiarowany ongiś przez Ludwika XIV sułtanowi, ale który wskutek zatonięcia fregaty, wiozącej podarunki królewskie powrócił do Francji. Na cześć niezwykłych gości odbyły się liczne przyjęcia i bankiety, w pałacu Prezydenta, w Wersalu, oraz w ratuszu. W międzyczasie piękna małżonka władcy Afganistanu odbyła w towarzystwie swych sióstr objazd, największych „maisons de mode“ paryskich, gdzie zamówiła kolekcje toalet.

Afgańska kolonja złożona z 42 studentów i lotników złożyła władcom adres powitalny, w języku perskim. Król Amanullah odpowiedział, że jest szczęśliwy, iż los pozwolił mu po latach rozłąki ujrzeć „swoje dzieci“. „Matka wasza — królowa i ja — wasz ojciec — liczymy na waszą współpracę przy odbudowie państwa afgańskiego“.

„Daily Mail“ w sprawozdaniu zatytułowałem „84 pocałunków królowej“ opisuje ceremonjalną audjencję, udzieloną członkom kolonji, podczas której król Amanullah uścisnął wszystkich delegatów, królowa zaś całowała każdego z nich w obydwa policzki.

Podczas tradycyjnych odwiedzin grobu Nieznanego Żołnierza król złożył na płycie wieniec z szarfą czarną, na której srebrzy się napis: Amanullah I, król Afganistanu Nieznanemu Żołnierzowi Frnacji.

Niezwykła przygoda w pustyni.

Pogromczyni zwierząt spotkała lwa, który przed rokiem uciekł jej ze zwierzyńca.

Pewna Węgierka, znana w swoim czasie pogromczyni dzikich zwierząt, miała w Harar (w Abisynji) bogaty zwierzyniec, w którym pierwsze miejsce zajmował wspaniały lew. Pogromczyni tak opowiada dziwną z tym właśnie lwem przygodę:

— Było to w Harar nad brzegiem pustyni, gdzie bawiłam na wycieczce.

Dzień był wyjątkowo upalny, to też dopiero przed zachodem słońca mogłam wyjść z obozu na przechadzkę. Zabrałam z sobą tylko śrutówkę. Ledwo oddałam się jakiś kilometr od namiotu, oczom moim ukazał się groźny widok: o dziesięć kroków przedemną stał wpaniały lew.

W pierwszej chwili osłupniałam. Nie był to jednak lęk, bo całe swe życie spędziłam z drapieżnemi zwierzętami, owszem było to raczej zadowolenie, że spotykam tak wspaniały okaz zwierzęcy i to niespodziewanie, na swobodzie, a nie w klatce.

Lew zdawał się być zdziwiony moim widokiem i zatrzymał się i stał czas pewien zupełnie bez ruchu. Utkwiłam w nim wzrok i odrazu spostrzegłam że nie żywi względem mnie żadnych złych zamiarów. A im dłużej przeglądałam, się, tem bardziej utwalałam się w przekonaniu, że mam przed sobą starego znajomego.

— Abdullah — zawołałam nagle i wyciągnęłam rękę ku niemu, czyniąc krok naprzód.

Lew najwidoczniej namyślał się i wahał.

— Abdullah, chodź do mnie! — zawołałam znowu.

I stała się rzecz niezwykła: król zwierząt podszedł do mnie z największą ufnością, dotknął mnie olbrzymim nosem i łasił się, przeciągając koło mych nóg swe ciało.

Nie było żadnych wątpliwości, że był to Abdullah, który uciekł rok temu z mojej posiadłości w Harar, napewno był to on, gdyż poznałam bliznę nad okiem którą miał mój ulubieniec z lat dawnych.

Zainteresowało mnie, czy też lew pójdzie ze mną; chwyciłam go więc za grzywę, zaczęłam doń mówić, a po chwili lew istotnie ruszył wraz ze mną w kierunku mego namiotu. Co to za wspaniały był widok: bezbronna kobieta, prowadząca w dzikiej pustyni potężnego lwa, jakgdyby to był jakiś pinczerek!

Wiem lwa ogarnął niepokój: stanął i odwrócił się. Nie miałam sił, by mu przeciwdziałać. Teraz popiero poczułam jaki z niego mocarz wyrósł. Puściłam go, zaraz też poszedł swoją drogą.

Raz jeszcze zawołałym go, Abdullah obejrzał się po raz ostatni i znikł w gęstwinie...

Najlepiej opłacany dziennikarz.

Z zagranicy donoszą, że na podstawie specjalnych badań ustalono, że najlepiej opłacanym dziennikarzem na całej kuli ziemskiej jest premjer rządu angielskiego i obecny przywódca partji liberalnej w Anglji, Lloyd George. Z pisywania artykułów zarabia o wiele więcej, aniżeli prezes ministrów angielskich. Lloyd George zawarł był swego czasu umowę ze związkiem prasy w Ameryce „United Press of America“, zobowiązawszy się pisywać dlań co dwa tygodnie przynajmniej jeden artykuł. Jako honorarjum za te artykuły przyznano mu za każde napisane słowo, za interpunkcję czyli przecinek, kropka lub inne znaki pisarskie — funt szterlingów. W przeciągu ostatnich trzech lat Lloyd George napisał dla „United Press of America“ razem 390 000 słów, za które pobrał jako honorarjum 390 000 funtów szterlingów czyli niemal 1 700 000 złotych!

I Tutankhamen był mściwy.

Zemsta z przed 3000 lat.

Z Kairu donoszą, że niewykryci dotąd spawcy przedostali się do grobowca faraonów w Luksorze i wykradli szereg cennych zabytków, między innemi pierścienie faraona Tutankhamena, wykonane, ze szczerego złota. Złodzieje nie orjentowali się widocznie w wartości znajdujących się w grobowcu przedmiotów, albowiem pozostawili nietkniętą wielką ilość wartościowych wykopalisk. W poszukiwaniu drogich kamieni i złota natrafili oni na popiersie faraona, którego grobowiec został przed kilku laty dopiero odkryty.

W związku z tą kradzieżą przypomnieć należy o tajemniczym wpływie zmarłego przed tysiącami lat faraona na wszystkie osoby, które przyczyniły się do odkrycia jego grobowca lub do odcyfrowania tajemnic staroegipskich. Słynny egiptolog lod Carnarvon, który poświęcił kilka lat pracy nad odszukaniem mumji Tutankhamena, został ukąszony przez jadowitą muchę właśnie w dniu, gdy wydobyty został z grobowca posąg faraona. Jak wiadomo, ukąszenie to spowodowało w krótkim czasie śmierć uczonego. Brat jego zapowiedział, iż uda się do Egiptu celem dalszego prowadzenia prac, rozpoczętych przez lorda Carnarvona, lecz wkrótce zmarł na grypę. Profesor Evelyn White zamierzał odcyfrować hieroglificzne napisy znajdujące się na cokole popiersia Tutankhamena. W tym celu dokonane zostały dokładne fotograficzne zdjęcia z napisów egipskich. Fotografje te prof. White wywiózł do Londynu, aby tam w ciszy swego gabinetu przystąpić do odczytywania trudnego tekstu.

Wielkie było zdziwienie londyńczyków gdy dwa dni po przybyciu profesora White'a do stolicy Anglji, dowiedzieli się, iż popełnił on samobójstwo. Jako przyczynę podawano wówczas dramat miłosny. Sprawdzenie papierów, pozostawio-

---

W. B.

Polski generał pomorskiego rodu

(Onufry Szur-Lipiński z Krojant).

Służba wojskowa uchodziła, podobnie jak i gdzieindziej, taksamo u epigonów szlachty pomorskiej za najlepszą drogę, do zdobycia stanowiska oficerskiego, fortuny, lub szczęśliwego marjażu. Szlachta Kaszubska służyła ongiś w chorągwiach Weyleerów i Dönhoffów, ale także w pułkach Fryderyka II. podczas siedmioletniej wojny. Po pierwszych rozbiorach (1772) król pruski nawet przymusowo brał młodź szlachecką w kadety i umieszczał ją w zakładach w Chełmnie i Słupsku i wychował nietylko na przyszłych oficerów, ale także na niemców i niejednokrotnie mu się to udawało.

Taką szkołę pruską przeszedł także Onufry Szur Lipiński, rodem z Krojant pod Chojnicami. Został on oficerem pruskim, ale serca polskiego nie zatracił. Akta hipoteczne Krojant tytułują go stale „der preussische Leutnant“.

Ojcem jego był Jakub Szur-Lipiński z Krojant, który piastował u schyłku starej Rzeczypospolitej poważny urząd pomorskiego pisarza grodzkiego, czyli rejenta w nowoczesnem znaczeniu. Nabył on w r. 1778 od pruskiego szambelana Christoph von Somnitz cały klucz Krojański. Należały do niego: Krojanty, Grundzberg, połowa Kłodawy, Mała Kłodawa (Kłodawka), Ostrowite, Sandkrug, Klapkenkrug, Powałki, część Pawłowa, Jeziorki, Młynki i Kruszka.

Jakób Lipiński żonaty był primo voto z Teodorą Dembińską, a następnie z Anną Katarzyną Eleonorą, wdową po Lniskim. Z małżeństw tych wyszło 7-mioro dzieci: Onufry, Andrzej, Dionizy, Anna, kapitanowa Lniska, Antonina, późniejsza żona Józefa Wolszlegera z Szenfeldu, Teodora, żona Mikołaja Pawłowskiego, dziedzica dóbr mokierskich i Franciszek.

Ale Jakób Lipiński za życia nie wiele miał pociechy ze swych synów. Przed śmiercią sporządził testament, w którym takie wypowiada zarzuty pod adresem synów.

Nasamprzód nadmienia, że już w roku 1788 odstąpił synowi swemu Onufremu, będącemu wówczas oficerem w służbie pruskiej, Pawłowo, Kłodawę, Nowy-Młyn i Wapienny Piec (Kalkofen), i wreszcie połowę jeziora Ostrowite, ale się na nim mocno zawiódł: „Skoro mu powyższe dobra odstąpiłem — pisze — rozpoczął zarazem ze mną kłótnie i nawet procesy i nie miałem z niego najmniejszej pomocy, przeciwnie codzień nowe zmartwienia.

Fakta te mogę nietylko poświadczyć, ale nawet wykazać jego własnemi listami“. Jeszcze gorzej wypowiada się o swoim synie Dionizym:

„Syn mój Dionizy gospodarzył 6 lat na folwarku w Powałkach, a w tym czasie zdołał on folwark ten zupełnie zniszczyć, zboże siewne i inwentarz wyprzedał i pozatem narobił jeszcze na kilka tysięcy talarów długu, i od tego czasu okazał się wielce nieposłuszny i krnąbny i chociaż on odemnie dostawał rocznie 60 talarów dokładki, było jego zachowanie się zupełnie beznadziejne.

Przedewszystkie n nie mogę mu zapomnieć jednej sprawki, a mianowicie, że on wtenczas, gdy byłem zmuszony zdewastowany folwark mu odebrać wszystko z niego zabrał i nie zostawił na nim miski i się wyniósł do Polski, tam wszystko przepuścił, i tam się do dziś ku mej hańbie wałęsa“.

Ale dyspozycje ojcowskie, wydane w testamencie, okazały się nietrwałe. Synowie testament ten zaczepili, i to skutecznie.

W roku 1799 przyszło między dziećmi do układu spadkowego tej treści, że Onufry otrzymał Krojanty, Grundzberg, połowę Kłodawy, Klapkenkrug, Landkrug, Ostrowite, Małą Kłodawę, Dionizy część Pawłowa, składającą się z 2 udziałów, a Franciszek Jeziorki, Młynki, Kruszkę i las Jasnowę.

Siostry zostały spłacone.

Mimo surowej ojcowskiej krytyki, był Onufry poważanym obywatelem, skoro powierzono mu funkcję honorową radcy landszaftowego.

Onufry L. siedział na swoich dobrach krojanckich i gospodarzył. Naraz, po wojnach napoleońskich tytułują go akta hipoteczne „generałem“, a żonę jego Paulę Rosenów panią „generałową“.

(Dokończenie nastąpi.)

nych przez zmarłego profesora wykazało, iż wszystkie przywiezione przezeń z Egiptu teksty zostały przetłómaczone na język angielski, z wyjątkiem napisu na popiersiu Tutankhamena i że samobójstwo nastąpiło właśnie w chwili, gdy profesor przystępował do odcyfrowania tego napisu.

Wewnątrz posągu odnalazł lod Carnar von zwój pergaminowy. Celem zbadania, czy zwój ten nie jest palimpsestem (nie zawiera późniejszych tekstów, pokrywanych specjalną masą), pergamin przesłano do laboratorjum roentgenologicznego prof. Raleigh w Londynie. Okazało się, że pergamin zawierał tekst pierwotny nieuszkodzony profesor Raleigh jednak, który dokonał własnoręcznie prześwietlenia, poparzył sobie dotkliwie ręce.

Obecnie popiersie znajduje się w rękach rabusiów. Ciekawe, jak na to zareaguje duch faraona Tutankhamena, który poprzysiągł zemstę wszystkim, naruszającym jego sen wieczysty.

Dokumenty historyczne jako stary papier na przemiał.

W dniu 17 stycznia r. b. odbył się przed sądem ławniczym Berlin-Wedding, bardzo ciekawy proces, rzucający jaskrawe światło na fakt, ileż to nieraz bardzo ważnych dokumentów historycznych bywa niszczonych i sprzedawanych jako odpadki papierowe.

Przed sądem wspomnianym stanął młody urzędnik, oskarżony o to, że akta które miały zostać zniszczone, uratował. Rzecz miała się następująco :

W lutym 1923 r. pruskie ministerstwo finansów kazało kilka wozów naładowanych starymi aktami zawieść do więzienia w Tegel, ażeby tamtejsi pobytowcy więzienni akta porozdzierali, poszczególne arkusze posortowali i w bale odważone spakowali w celu sprzedaży fabryce papieru na przemiał. Nici, któremi akta były zeszyte, więźniowie starannie musieli wyłączać i zwijać na kłębki w celu dalszego użytku.

Dozorca więzienny, czuwający nad pracą więźniów, spostrzegł, że w aktach przeznaczonych na zniszczenie znajdują się rękopisy wielkiego elektora brandenburskiego, elektora Jana Jerzego, liczne rozkazy gabinetowe króla pruskiego Fryderyka II, cesarza Wilhelma I., listy Bismarka i księcia pruskiego Ludwika Ferdynanda, oraz wiele innych dokumentów, posiadających historyczne znaczenie. Dozorca więzienny zwrócił swym przełożonym uwagę na znajdujące się w aktach dokumenty, lecz inspektor więzienny orzekł, że „stary papier jest starym papierem“, podarł podany mu dokument rękopiśmienny króla Fryderyka II. i rzucił pomiędzy inne szpargały papierowe. Inny urzędnik jednakże, który poznał się na wartości historycznej danych dokumentów skrzętnie, o ile mógł, zbierał dokumenty rękopiśmienne i przechował je w domu. Prawniczo rzecz pojmując — popełnił kradzież.

Zabrane dokumenty posortował i poszeszywał w domu, a gdy porozdzierane akta zarząd więzienia sprzedał firmie handlującej starym papierem, poszedł do niej i ważniejsze dokumenty wykupił. W roku 1926, sądząc, że jego zbiór dokumentów wart około 50 000 marek, zwrócił przez pośrednietwo pewnej osoby archiwum państwowemu w celu zakupu. Skutek był ten, że archiwum państwowe dokumenty obłożyło aresztem i wytoczyło przeciwko urzędnikowi więziennemu podanie karne za kradzież dokumentów.

Sąd ławniczy w Berlinie-Wedding skazał urzędnika na trzymiesięczną karę więzienia z odroczeniem kary. Antykwarjusze jako rzeczoznawcy w międzyczasie orzekli, że dokumenty, o których mowa nie przedstawiały znów takiej wartości, jak to sobie był wyobrażał skazany urzędnik.

Proces ów jednakże rzucił jaskrawe światło na fakt niszczenia starych dokumentów. I u nas w Polsce niejeden dokument, znajdujący się w prywatnem posiadaniu, z nieznajomości o wartości tegoż powędrował do papierni jako stary papier. To samo dzieło się z niejednem rzadkiem dziełem historycznem. Warto na to zwrócić uwagę publiczności.

Zmiana pisowni japońskiej.

Japończycy używają dotąd pisowni skomplikowanej, przypominającej hieroglify. Dla całkowitego opanowania tego pisma potrzeba 6 lat nauki, które w innych warunkach możnaby wyzyskać dla studjowania bardziej urozmaiconych przedmiotów. Pozatem człowiek, który nie może poświęcić tak wiele czasu na naukę, pozostaje analfabetą.

Jeden z japońskich profesorów Międzynarodowego Instytutu Pracy Intelekualnej podał projekt wprowadzenia do pisowni japońskiej alfabetu łacińskiego, jako pisma potocznego. Obecny sposób pisania pozostałby, jako oficjalny, jedynie w ważnych dokumentach, jak np, aktu stanu cywilnego, archiwalja itd. Znajomość tego pisma byłaby nadal wymaganą od Japończyków wykształconych i byłaby on używana w poezji i dziełach literackich.

10 tysięcy kg. banknotów na sprzedaż.

Donoszą z Belgardu: Rząd jugosłowiański ogłosił przetarg na sprzedaż 10 tysięcy kilogramów austrjackich banknotów koronowych. Niezwykły ten skarb wziął swój początek, że wojska austrjackie, opanowawszy Serbję, zadrowadziły w niej swoją walutę, wymieniając serbskie dynary na austrjackie korony. A ponieważ władze austrjackie szafowały bardzo hojnie swemi bezwartościowymi banknotami, więc niebawem skrzynie i szafy serbskich obywateli zapełniły się niemi po brzegi.

Po wypędzeniu Austrjaków rząd jugosłowiański to niezwykłe błogosławieństwo Habsburgów zmuszony był wymienić znowu na walutę narodową, wskutek czego kasy państwowe zapełniły się austrjackimi pieniędzmi. Rząd próbował te banknoty sprzedać od ręki, jednakże nie mógł znaleźć na nie nabywcy, i dlatego stara się go pozbyć w drodze publicznego przetargu.

Nowe promienie.

Dr. R. A. Millikan, dyrektor laboratorjum fizycznego w Instytucie Technologicznym w Kalifornji i laureat nagrody Nobla, zawiadomił ostatnio Akademję Nauk w Stanach Zjednoczonych o swojem nowem odkryciu.

Są to ultrapromienie X, znajdujące się w atmosforze i mające przeszło 100 razy większą siłę przenikającą od innych znanych już promieni.

Według twierdzenia dr. Millikan nowoodkryte promienie X przebijają ołowianą ścianę grubości 1 m. 82 cm., podczas gdy najsilniejsze ze znanych promieni X przenikają najwyżej 1 i 1/4 cm. ołowianą płytę.

Tytoń bez nikotyny.

Organ lekarzy angielskich, wychodzący w Londynie, „The British Medical Journal“, podaje sprawozdanie z odczytu dr. W. E. Dixona, kierownika laboratorjum farmakologicznego w Cambridge, o metodach usuwania nikotyny z tytoniu.

Opisawszy różne używane obecnie materjały porowate lub ułatwiające utlenianie, które wkłada się do fajek, dr. Dixon przystępuje do omawiania metod, mających za zadanie usunięcie bezpośrednio nikotyny z tytoniu przed jego użyciem, czy to pod postacią papierosów, czy też cygar.

Jedną z tych metod jest usuwanie nikotyny zapomocą środków rozpuszczających. W ten sposób traktowany tytoń ma tracić 50 proc. i więcej nikotyny i uważany był przez lekarza za stosunkowo nieszkodliwy, doświadczenie wszakże wykazało że dym, odnikotynizowanych tą metodą cygar, zawiera tyleż nikotyny co dym takich samych cygar nie odnikotynizowanych.

Obecnie więc zastosowano inną metodę, mianowicie tytoń na papierosy i cygara poddawany jest działaniu pary nadzwyczaj gorącej. W ten sposób tytoń tracić ma całą zawartość nikotyny i staje się rzeczywiście odnikotynizowany, wydzielona zaś przy tem nikotyna znajduje zastosowanie w rolnictwie.

„Tytoń — powiada w końcu dr. Dixon — jest substancją obcą organizmowi alkaloidy zaś jego stanowią truciznę. Nie poddaję myśli, aby tytoń miał być gwarantowany, iż zawiera pewną, oznaczoną ilość nikotyny, tak jak napoje alkoholowe standaryzowane są, co do zawartości alkoholu. Ponieważ jednak tytoń podobny jest do napojów alkoholowych pod tym względem, że nadużycie obu sprowadza skutki poważne, publiczność zatem powinna mieć pewne wskazówki lub pewną opiekę w tym kierunku.

„Naprzykład, niemal pewnem jest, że tytoń wilgotny wywołuje pośrednio najzgubniejsze skutki, że derywaty, pirydyny, zawarte w tytoniu, są głównie powodem porannego kaszlu, doprowadzającego w końcu do chronicznego zapalenia oskrzeli i osłabienia serca. To też przynajmniej pod tym względem mogłoby nastąpić polepszenie.

Spodziewam się, że ministerjum zdrowia, które uczyniło już tyle dla zapewnienia czystości artykułów spożywczych przez ich standaryzowanie, zwróci wkrótce uwagę także na tytoń, jako poważny czynnik zdrowia ogółu.

Warto byłoby chyba, żeby i nasz monopol tytoniowy pomyślał nad tą sprawą.

Dodajmy, że czechosłowacki, naprzykład monopol tytoniowy (Tabakowa regie) sprzedaje odnikotynizowane papierosy, t. zw. „Egipskie“, mające dużo zwolenników, biorąc za takie papierosy po halerzu drożej od sztuki.

Jak długo trwa dzień w różnych krajach.

Jeśli się mówi o najdłuższym dniu, należałoby właściwie zaznaczyć, jaki kraj ma się na myśli, gdyż długość dnia jest w poszczególnych krajach różna.

Np. w Stokholmie najdłuższy dzień trwa 18 i pół godzin, a na Szpicbergu (wyspy na oceanie Lodowatym) — 3 i pół miesiąca. W Londynie i w Bremie (port niemiecki) najdłuższy dzień trwa 16 i pół godzin; w Hamburgu i Gdańsku — 17 godzin. W Petersburgu i Tobolsku (Syberja) najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin.

W Torneo (Finlandja) dzień 21 czerwca trwa prawie 22 godziny, a dzień Bożego Narodzenia niecałe trzy godziny. W New Jorku najdłuższy dzień trwa 15 godzin, a w Montreal (Kanada) — 16 godzin. W Vardae (Norwegja) najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 czerwca, czyli miesiąc.

Prefekt Paryża ogranicza reklamę świetlną.

W roku bieżącym ulice Paryża nie będą miały tyle światła jak po inne lata, to znaczy nie będą miały tyle światła rażącego, natrętnie wieczorami wyświetlanej reklamy. Prefekt Paryża bowiem jest strapiony tem, że bulwary paryskie zatracają swą dawniejszą cechę, a zamieniają na podobieństwo przesyconych reklamą ulic i placy amerykańskich.

„Place de l'Opera“ i „Place de la Concord“ w Paryżu są zdaniem prefekta paryskiego zeszpecone niezliczonemi drukami reklamowymi. Odtąd wskutek zarządzenia prefekta paryskiego p. Ciappe, reklamy świetlne w Paryżu polecać mogą jedynie te towary i przedmioty, które w domu, na którym reklama świetlna jest zaprowadzoną, można nabyć. Tak naprzykład na ścianach „Café de la Paix“ publiczność paryska nie będzie mogła odczytywać najnowszych wyświetlanych wiadomości politycznych Selfriege'a wskutek czego prasa paryska niezawodnie rozporządzenie prefekta paryskiego po wita z uznaniem.

Wesoły kącik.

Z dwojga złego.

Mąż: Dziecko doprowadza mnie do wściekłości swym krzykiem. Czy nie mogłabyś go uspokoić.

Żona : Zaśpiewam mu co.

Mąż : Daj spokój, niech już lepiej krzyczy.

Czas zaprzestać.

Opowiadają, że generałowi Dragomirowi gubernatorowi Kijowa zdarzyło się raz przeoczenie, które jako obraza majestatu mogło mieć dla niego przykre następstwa: oto po trzech dniach dopiero przypomniał sobie, że nie wysłał należnego telegramu z gratulacjami i życzeniami w dniu imienin cara. Łatwo sobie wyobrazić jego niepokój oraz rozpatrz jego sekretarza, który o tem samem również zapomniał.

Ale Dragomir, który nie zwykł nigdy tracić głowy, znalazł i tu wyjście; mianowicie wysłał natychmiast do cara telegram tej treści:

„Od trzech dni pijemy na zdrowie Waszej cesarskiej Mości“. Na to nadeszła tego samego dnia lakoniczena odpowiedź z kacelarji carskiej;

„Zatem najwyższy już czas zaprzestał pić!“

Ruch wydawniczy

„Iskry“ tygodnik ilustrowany dla młodzieży, wychodący w Warszawie pod redakcją Władysława Kopczewskiego, w Nr. 7 z dn. 29 bm. przynos 1 feljeton o czytaniu poezji. „Gdy deszcz pada“, artykuł krajoznawczo historyczny o „Wysokim Zamku“ we Lwowie, wzruszające opowiadanie o koniu — przyjacielu, „Fryc“ ciekawy artykuł o „Poławiaczu pereł“ i wiele poezji. Rozpoczyna się też w tym numerze II cykl przygód Zbigniewa Zaniewickiego „Na brazylijskim lądzie“ który zapowiada się niemniej ciekawie, jak poprzedni. Widzimy w Nr. 7 dalszy ciąg powieści Z Dromlewiczowej. „Dziecko kina“ oraz bogate działy stałe: „Na tropie harcerskim“ „W drogę po zdrowie i hart“, „Nasze listy“ „Rozrywki“.